



Ptak z etykietą

Pierwsze maskonury (*Fratercula arctica*), forpocza 10-tysięcznej kolonii, przysiadają na falach w sąsiedztwie wyspy. Jest to ten sam skrawek lądu, na którym przyszły na świat. Ich przywiązanie do miejsca narodzin jest niezwykle silne, dlatego rzadko formują nowe kolonie. Po kilkunastu dniach zaczynają powietrzny rekonesans, zataczając charakterystyczny krąg. Gdy wreszcie stwierdzą, że lęgowisko jest bezpieczne, zaczynają niepewnie lądować. Jest to ich pierwszy kontakt z gruntem od siedmiu miesięcy, są więc czujne i wielokrotnie podrywają się w powietrze. W końcu przystępują do poszukiwania... nory. 85 proc. ptaków odnajduje własną z poprzedniego roku i łączy się w pary z partnerami z poprzednich lat. I tylko nie wiadomo,

czy bardziej liczy się tu przywiązanie do partnera, czy do danej nory. Tak czy inaczej maskonurza wierność jest imponująca, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że ptaki te potrafią żyć ponad ~~30~~ lat.

Wkrótce zaczynają się wielkie wiosenne porządki. Jeden ptak znika w norze i z impetem wyrzuca z niej mokrą ziemię. Po kilku minutach umorusany pracuś wyłania się spod ziemi i partnerzy zamieniają się rolami. To moszczenie gniazda utrwała więzi, podobnie jak wzajemne dotykanie się i pocierania dziobami. W okresie lęgowym wiele czynności ptaki wykonują razem, używając skomplikowanego systemu sygnałów. Wykazują przy tym ogromną tolerancję w stosunku do poczynań sąsiadów.





Maskonur nurkuje w poszukiwaniu pożywienia u wybrzeży brytyjskich Farne Islands.

I WŁAŚNIE TO JEST NIEZWYKŁE i odróżnia ich kolonie od rozkrzyczanych, wieczne się kłócących zbiorowisk głuptaków czy mew. Zarzewiem sporu u większości ptaków gniazdujących w dużych skupiskach jest już sam fakt bliskości. Osobniki wielu gatunków ciągle na siebie skrzeczą, traktując każdego jak intruza. A najdogodniejszym momentem na wszczęcie sporu jest lądowanie sąsiada w ciżbie kolonii. Wśród maskonurów tymczasem obowiązuje niezwykła etykieta, w której na agresję nie ma miejsca. W niewralgicznych chwilach, np. tuż po lądowaniu w kolonii, maskonur przybiera pozycję podporządkowaną. Pochyla się uniżenie i nieniepokoiony przez nikogo przemyka do swojej nory. Jakby licząc się z innymi członkami kolonii, maskonur ma też w zwyczaju uprzedzać towarzyszy, że zamierza wzbić się w powietrze, gdyż ptaki te bacznie zwracają uwagę na sąsiadów, a gwałtowne zerwanie się do lotu niechybnie wywołałoby odruchowy gromadny start. Tuż przed odlotem ptak zgina więc nogi i rozprostowuje

odrobinę skrzydła, by po chwili pomknąć w powietrze, obserwowany przez pobratymców. Repertuar zachowań towarzyskich (od zalotów inicjowanych zwykle jeszcze na wodzie po zasiedlanie nory) jest bardzo skomplikowany i nauka kindersztuby trwa dość długo. Dlatego młode ptaki mają niewielką szansę na znalezienie pary, gdy za pierwszym razem przybywają na wyspę. Mają wtedy zwykle dwa lub trzy lata. Uczą się, obserwują, żeby w następnych sezonach przystąpić do dzieła przedłużenia gatunku z lepszym skutkiem.

Kiedy nora jest gotowa, samica składa jedno jajo, bardzo duże w stosunku do wielkości ptaka. Po około 40 dniach wysiadywania (to jak na ptasie standardy dość długo), wykluwające się ze skorupki pisklą jest dobrze rozwinięte. Maskonury inwestują cały rodzicielski wysiłek w wychowanie tylko jednego potomka. Sporo ryzykują, jednak szansa przetrwania młodego jest duża, bo ptaki te są długowieczne i przystosowane do stabilnych



warunków środowiskowych. Gdy jeden rodzic pilnuje młodego, drugi leci po pokarm, wracając z dziobem wyładowany rybkami. Karmi pisklę i zmienia partnera, który teraz sam rusza na połów. Odkarmione i odchowane młode wraz z rodzicami jest gotowe do opuszczenia wyspy. Ptaki po raz ostatni formują powietrzne koło, by zniknąć w staloszarych odmętach Atlantyku. Dla człowieka jest to koniec okresu, w którym może je obserwować.

LECĄCY MASKONUR PRZYPOMINA POCISK.

Tor jego lotu jest prosty – ptak uderza przy tym skrzydłami 5–6 razy na sekundę, osiągając prędkość do 80 km/godz. Powierzchnia skrzydeł jest jednak zbyt mała do przejścia w lot szybowcowy tuż przed lądowaniem, tak że w pewnym momencie na bardzo niewielkiej wysokości ptak po prostu przestaje machać skrzydłami. Właściwie trudno tu mówić o lądowaniu, jest to w pewien sposób kontrolowana katastrofa. Dopiero na wodzie maskonur jest naprawdę w domu. Swobodnie unosi się na

powierzchni, ustawiając się do wiatru dzięki nieustającej pracy nóg, które są w ruchu nawet wtedy, kiedy ptak odpoczywa. Ich tylne położenie zapewnia najefektywniejszy napęd. Również skrzydła są tak naprawdę przystosowane głównie do „lotu” pod wodą. Większość ptaków ma worki powietrzne wchodzące w jamy kości skrzydeł, jednak maskonury (jak wszystkie alki) mają kości całe, co wspomaga zanurzenie. Kości skrzydeł są ponadto spłaszczone, co ułatwia pływanie pod wodą. Uderzając skrzydłami 2–3 razy na sekundę, ptak z łatwością dogania ofiary, chwytając dziobem i polyka. Przyjmuje przy tym nadmiar soli, która jest usuwana przez nerki, jak również przez specjalne gruczoły nosowe. Żyjąc takim trybem, w okresie od stycznia do marca ptak może w ogóle nie podrywać się w powietrze. Zwłaszcza że w tym czasie zwykle następuje wymiana wszystkich lotek, co czyni z maskonura czasowego nielota. Na szczęście zawsze pozostaje mu możliwość szybowania w odmętach oceanu.

–Piotr Ślipiński

Maskonury zebrane wokół nor na szczycie klifu szkockiej wyspy. Poniżej – powrót z udanego polowu.

